



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Ambasador
przyjeżdża do nas**
| s. 3



**Od sportu
do oświaty**
| s. 4



**Lekcje
w ogrodzie**
| s. 5



Bez pieczątki ani rusz...

PROBLEM: Nauczyciele szkół z Czeskiego Cieszyńska mogą praktycznie w każdej chwili wybrać się z uczniami za Ołzę.

Ich koledzy z polskiego Cieszyńska mają trudniej. Nie obędzie się bez pieczątki z Kuratorium Oświaty. A na tę trzeba trochę poczekać, co czasami wiąże się ze sporymi nerwami.

Kiedy pod koniec września w Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania w Czeskim Cieszyńsku odbywały się eliminacje do Ogólnopolskiego Konkursu Krasomówczego, niewiele brakowało, by niektórzy uczestnicy z Polski nie dotarli na konkurs. Powód? Przeszkody natury biurokratycznej.

Wydaje się, że nie ma dziś nic łatwiejszego niż przejść przez most z Cieszyńska do Czeskiego Cieszyńska i z powrotem. Nauczyciele czesko-cieszyńskich szkół mogą z dnia na dzień zorganizować taki spacer – wystarczy, że powiadomią uczniów, by zabrali z domu paszporty i poproszą rodziców o pisemną zgodę. W ten sposób załatwia te sprawy dyrektor polskiej podstawówki w Czeskim Cieszyńsku, Marek Grycz. – Jeżeli wyjeżdżamy gdzieś dalej, wymagamy ponadto, by dzieci były też ubezpieczone – precyzuje.

Również w przypadku dłuższych wycieczek szkoły w RC nie muszą załatwiać zgody w żadnym z czeskich urzędów. – Bez problemu jeździmy do Krakowa czy Warszawy. Dzieci muszą mieć paszporty i być ubezpieczone. To wszystko – mówi Roman Kaderka, dyrektor polskiej szkoły w Hawierzowie-Błędowicach, który organizuje coroczne wyjazdy najlepszych absolwentów klas dziewiątych polskich szkół do Warszawy, dofinansowane ze Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.



Pod koniec września najlepsi absolwenci polskich szkół wyjechali do Warszawy.

Nauczyciele w Polsce są w dużo gorszej sytuacji. Spontaniczny spacer odpada. By móc przejść z podopiecznymi przez granicę, muszą wpiąć załatwić tak zwaną kartę wycieczki

w Kuratorium Oświaty w Bielsku-Białej. – Kuratorium podchodzi do nas życzliwie, nie robi przeszkód, niemniej załatwienie sprawy wymaga czasu – mówi Jadwiga Wąso-

wicz, dyrektorka jednej z cieszyńskich szkół. – Kiedy wyjeżdżamy gdzieś dalej, na przykład w ramach programu Comenius, to mamy to zaplanowane dwa czy trzy miesiące wcześniej. Wtedy nie ma problemu z załatwieniem sprawy w Kuratorium. Gorzej w takich przypadkach, kiedy o wyjeździe za granicę dowiadujemy się w ostatniej chwili, bo tu chodzi o prędkość w działaniu. Wtedy musimy najlepiej osobiście pojechać do Bielska-Białej, by mieć odpowiednią pieczętkę – wyjaśnia pedagog.

Anna Wietrzyk, rzeczniczka Kuratorium Oświaty w Katowicach, któremu podlega delegatura w Bielsku-Białej, tłumaczy powody względami bezpieczeństwa dzieci. – Rozumiem specyfikę Cieszyńska, gdzie na piechotę można przejść do Czech, ale każde przekroczenie granicy jest rozumiane jako wycieczka zagraniczna. Dlatego konieczne jest wypełnienie karty wycieczki. W razie, gdyby na takiej wycieczce coś się stało, Kuratorium ma informację, kiedy się odbyła, jaki był jej cel, kto był opiekunem grupy i tak dalej. To służy również bezpieczeństwu nauczycieli, którzy odpowiadają za uczniów. Ale to nie jest skomplikowany dokument, który wymagałby długiego wypisywania – wyjaśnia. I dodaje: – Nic na to nie poradzimy, takie są przepisy...

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

35 LAT OD WYBORU

Polacy przypomnieli sobie wczoraj 35. rocznicę wyboru Karola Wojtyły na papieża. 16 października 1978 roku na stolicy Piotrowej zasiadł pierwszy słowiański papież, Polak, Jan Paweł II.

Nawiązując do tego wydarzenia, papież Franciszek podczas wczorajszej audiencji generalnej zwrócił się w swoim przemówieniu do Polaków. – Wszystkich was tu obecnych i waszych najbliższych zawierzam wstawiennictwu błogosławionego Jana Pawła II, w trzydziestą piątą rocznicę wyboru na stolicę Piotrową i z serca wam błogosławie – powiedział po włosku. Z uznaniem wyraził się też o inicjatywie wystawienia misterium o św. Franciszku w Katowicach, które miało się odbyć w tym samym dniu.

Jak podała Polska Agencja Prasowa, w audiencji papieskiej uczestniczył m.in. maratończyk August Jakubik z Rudy Śląskiej. Do Watykanu przybiegł w związku z rocznicą wyboru Karola Wojtyły. Z Polski wyruszył 23 września i pokonał 1590 km. Codziennie przebiegał ok. 75 km. Według PAP, Jakubik już nie raz pokonywał tę drogę, na zakończenie swoich poprzednich biegów kilkakrotnie spotkał się też z Janem Pawłem II.

35. rocznicę wyboru papieża z Wadowic uczcił również ambasador RP przy Stolicy Apostolskiej, Piotr Nowina-Konopka. Na jego grobie w bazylice św. Piotra w Watykanie złożył wiązankę biało-czerwonych róż.

Pontyfikat Jana Pawła II trwał przeszło 26 lat. Zmarł 2 kwietnia 2005 roku w Watykanie. 1 maja 2011 roku został beatyfikowany przez swojego następcę, Benedykta XVI. (sch)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

Serwis o Polakach na Zaolziu

POGODA

czwartek

piątek



dzień: 10 do 12 °C
noc: 9 do 8 °C
wiatr: 2-4 m/s

dzień: 9 do 11 °C
noc: 9 do 8 °C
wiatr: 4-6 m/s

Ani w lewo, ani w prawo

Rada Kongresu Polaków będzie wspierać w zbliżających się wyborach parlamentarnych do Izby Poselskiej Stanisława Folwarcznego. To jedna z uchwał, jaką podjęli radni na swoim poniedziałkowym posiedzeniu. Folwarczny startuje z 7. pozycji na liście Obywatelskiej Partii Demokratycznej (ODS). W polskim środowisku znany jest m.in. jako wiceprezes Towarzystwa Nauczycieli Polskich, przewodniczący Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków oraz wiceburmistrz Czeskiego Cieszyńska.

– Chodzi o wybór człowieka w sytuacji, kiedy w politykę poszczególnych partii już prawie nikt nie wierzy. Nie patrzymy w lewo czy w

prawo, ale wybieramy człowieka – Polaka-działacza, który ma największe szanse odnieść sukces – argumentuje prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek, uzasadniając, że ODS jest partią, która przekroczy 5-procentowy próg wyborczy. Folwarczny zaś ma realne szanse, żeby zdobyć ok. 3 tys. głosów preferencyjnych, które przy niezbyt wysokich notowaniach samej partii mogłyby mu zapewnić mandat poselski.

Radni podsumowali w poniedziałek również tegoroczną edycję Zielonej Szkoły nad Bałtykiem, podczas której siódmoklasiści z polskich szkół podstawowych spędzili dwa dwutygodniowe turnusy w Chłapo-

wie koło Władysławowa. Zdaniem Szymeczka, pomyslny, bezkolizyjny przebieg Zielonej Szkoły to w dużym stopniu zasługa kierowniczek poszczególnych turnusów, Barbary Smugali i Marty Roszki. Wyjazd nie mógłby jednak się odbyć, gdyby nie fundusze, które przeznaczyło na nie polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Mając to na uwadze Kongres Polaków wystosował do ministra Radosława Sikorskiego pismo z podziękowaniami. – Podsumowując, chcemy podkreślić, że uczestnicy doświadczyli, iż Polska nie jest dla nich państwem obcym.(...) Znad Bałtyku wszystkie dzieci wróciły bardzo zadowolone, również peda-

godzy podkreślają wielkie znaczenie edukacyjne tego pobytu – czytamy m.in. w liście.

Nawiązując do ostatniej, wrześniowej sesji Rady Przedstawicieli Kongresu Polaków, która wybrała Eugeniusza Delonga jako konsensualnego przedstawiciela polskiej mniejszości narodowej do komisji dotacyjnej przy czeskim Ministerstwie Kultury, Szymeczek poinformował, że 1 listopada br. Delong zostanie oficjalnie nominowany przez Radę Rządu w Pradze. W komisji zastąpi Dariusza Branego, który zrezygnował z członkostwa ze względu na konflikt interesów. (sch)



KRÓTKO

POMOC
DO ZJEDZENIA

JABŁONKÓW (sch) – Chcesz pomóc, ale nie chcesz dawać pieniędzy? Ośrodek Diakonii Śląskiej w Jabłonkowie organizuje zbiórkę artykułów spożywczych dla miejscowych rodzin z dziećmi żyjących w ubóstwie. Artykuły spożywcze z długim okresem przydatności do spożycia, np. makaron, ryż, mleko w proszku, pokarmy w słoiczkach dla niemowląt, kasze, olej, czy herbata przyjmowane są w każdy wtorek w godz. 10-13 w ośrodku w Jabłonkowie, przy ul. Nawsie 650. Zbiórka potrwa do 13 grudnia br.

* * *

BEZPŁATNE
KOMPUTERY

JABŁONKÓW (sch) – Miejsowi seniorzy mogą za darmo uczyć się pracy z komputerem. Spółka pożytku publicznego Agencja Kwalifikacyjna i Personalna organizuje z myślą o nich bezpłatny kurs obsługi komputera oraz podstaw wiedzy finansowej. Kurs jest adresowany do początkujących i lekko zaawansowanych. Obejmuje 20 godzin lekcyjnych, które odbędą się na przełomie listopada i grudnia br. przy ul. Velebnovskiego 180 w Jabłonkowie. Chętni mogą się zgłaszać już teraz pod nr. tel. 606 063 606.

* * *

DŁUŻSZA ŚCIEŻKA

WĘDRYNIA (ep) – W gminie trwają prace nad budową nowego odcinka ścieżki rowerowej i instalacją oświetlenia na tym odcinku. Trasa o długości około 330 metrów zaczyna się w centrum gminy, przy dworcu kolejowym i wzdłuż torów prowadzi w stronę Trzyńca do restauracji „Zobawa”. Jak wyjaśnił wicewójt Bogusław Raszka, odcinek w Wędrynie jest częścią dłuższej trasy zaczynającej się w Jabłonkowie. Budowę ścieżki gmina realizuje w ramach projektu z funduszy europejskiej wspólnie z Bystrzycą i Nawsiem. Prace w gminie zakończą się za kilka tygodni.

REKLAMA



Stanisław Folwarczny @Stanislav_Folwarczny

Wybierz sercem i rozumem,
zagłosuj na Śląsk Cieszyński
w parlamencie

#Volím_pravici

CI-613

Szkoła nie jest zagrożona

Rodziców dzieci uczęszczających do polskiej klasy w Trzyńcu-Nieborach zaniepokoił na początku roku szkolnego fakt, że dyrekcja nieborowskiej czeskiej podstawówki przejęła gabinet, który dotąd służył polskim nauczycielkom. Sytuacja jest tym bardziej skomplikowana, że polska klasa pracuje pod dyrekcją szkoły podstawowej w sąsiedniej Ropicy, natomiast w Nieborach wynajmuje lokale w budynku należącym do miasta Trzyńca.

– O tym, że polskiej szkole zabrano gabinet, który służył głównie jako kuchenka i zaplecze do organizowania imprez, dowiedziałem się na pierwszym zebraniu w tym roku szkolnym. Podobno wcześniej były rozmowy z kierownictwem miasta, lecz Macierzy nikt na nie nie zaprosił. Polska szkoła ma w Nieborach tylko jedną klasę oraz miniaturowy gabinet. Tej kuchenki będzie więc brakowało – powiedział redaktorzy prezes Koła Macierzy Szkolnej, Marek Kraus. Zresztą nie chodzi tylko o gabinet. Rodzice niepokoją się, czy to nie początek końca polskiej szkoły w Nieborach. Wierzą, że nie, bo dzieci będzie w przyszłym roku szkolnym prawie dwa razy więcej niż obecnie.

Wójt Ropicy, Urszula Waniová, uważa te obawy za nieuzasadnione. – Nadal wynajmujemy lokale w Nieborach za symboliczną koronę, na ostatnim spotkaniu zainteresowa-



W budynku nieborowskiej szkoły mieści się również polska klasa.

nych stron wyjaśniliśmy sporne sprawy. Nie widzę zagrożenia dla polskiej klasy – powiedziała „Głowski Ludu”. W podobny sposób opisała sytuację dyrektorka ropickiej szkoły, Irena Byrtusová. – Sprawę załatwiliśmy z władzami miasta Trzyńca. W

tej chwili nie ma żadnego zagrożenia dla polskiej klasy w Nieborach, choć przyznaję szczerze, że od dziesięciu lat walczę o jej utrzymanie. Lokal, który został nam zabrany, faktycznie był potrzebny czeskiej szkole. Ale najważniejsze, że te zmiany nie

dotyczą dzieci, dla nich nic się nie zmieniło. W tej chwili mamy podpisaną nową umowę na wynajem – wyjaśniła dyrektorka placówki, która składa się z czeskich klas w Ropicy oraz polskich w Ropicy i Nieborach. (dc)

Nowa firma, nowe miejsca pracy

Nowa fabryka pojawiła się właśnie w karwińskiej strefie przemysłowej Nowe Pole. Dziś uroczyste otwarcie zakładu, który da pracę 150 osobom. Koreańska firma GS Caltex umieściła w Karwinie swój pierwszy w Europie zakład produkcyjny. Jest to firma produkująca plastikowe części, m.in. do przemysłu samochodowego lub sprzętu AGD.

– GS Caltex zatrudnia w Karwinie już 80 osób, a docelowo ma tam być 150 pracowników. W budowę zakładu firma zainwestowała 400 mln koron. Caltex zajął drugą część strefy przemysłowej, którą miasto dobudowało dwa lata temu ze wsparciem finansowym państwa – wyjaśniła rzeczniczka Urzędu Miasta w Karwinie, Šárka Swiderová.

Strefę przemysłową Nowe Pole zaczęto budować dzięki dotacji państwowej w 1998 roku. Pierwotnie przewidywano udostępnienie najwyżej 45 hektarów powierzchni. Jednak zainteresowanie inwestowaniem w Karwinie w ostatnich latach zdecydowanie wzrosło. Kiedy pierwotna powierzchnia już nie wystarczała, z uwagi na zapotrzebowanie

zgłaszane przez nowych inwestorów miasto zdecydowało się rozszerzyć strefę o 9 hektarów po drugiej stronie szosy. W pierwszej części strefy działa 10 firm. Koreańska firma wybrała na siedzibę swojej fabryki Karwinę ze względu na dobre połączenia komunikacyjne z fabrykami kupującymi ich produkty. (ep)

Pogotowie przed referendum

Górnicy OKD są przygotowani na kolejny strajk. We wtorek związki zawodowe ogłosiły pogotowie strajkowe. Powód jest ciągle ten sam. Związkowcom do tej pory nie udało się dojść do porozumienia z kierownictwem spółki OKD w sprawie treści układu zbiorowego na lata 2014-2018.

– Pogotowie strajkowe ogłoszone jest na czas nieokreślony. Związki zawodowe zdecydowały się na to rozwiązanie po trwających ponad rok negocjacjach dotyczących umowy zbiorowej. Podejście pracodawcy jak na razie nie wróży żadnego kompromisu i nie da się przewidzieć, jak się ustosunkuje do propozycji me-

diatora – poinformowało szefostwo związków w wydanym we wtorek oświadczeniu.

Początkiem listopada ma się odbyć referendum. Górnicy zagłosują w nim, czy przyjmą propozycje układu zbiorowego, którą w poniedziałek przedstawił związkom mediator, czy też zorganizują strajk. (ep)

Patronka Śląska w Beskidach

W ostrawskiej katedrze Boskiego Zbawiciela odbyły się wczoraj uroczystości religijne z okazji 770. rocznicy śmierci Jadwigi Śląskiej. Księżna, która żyła na przełomie XII i XIII wieku, urodziła się w Bawarii. Była małżonką księcia wrocławskiego Henryka I Brodatego i matką Henryka II Pobożnego. Zastąpiła jako fundatorka kościołów i klasztorów, znana była z dobroczynności na rzecz ubogich i chorych. Zmarła w 1243 roku w klasztorze w Trzebnicy.

Jadwiga została wyniesiona na ołtarze już w 24 lata po swej śmierci. Czczona jest jako patronka Śląska i Polski. Za patronkę obrała ją sobie

również diecezja ostrawsko-opawska. – Podczas mszy świętej w katedrze biskup wyróżnił 22 laików i duchownych medalem św. Jadwigi za zasługi na rzecz diecezji – poinformował przed uroczystością rzecznik Kurii Biskupiej, Pavel Siuda.

Św. Jadwiga jest też patronką kościoła parafialnego w Mostach koło Jabłonkowa, gdzie w najbliższą niedzielę odbędzie się odpust. Proboszcz ks. Štěpán Klocek zaprasza na cztery msze święte. Polskie odbędą się o godz. 7.30 i 10.30. Będą też atrakcje i rozrywki świeckie. W sobotę można się wybrać na mszę ku czci św. Jadwigi na Kozubową – początek o godz. 11.00. (dc)

POMAGAJ ROBIĄC ZAKUPY

Pomoc ludziom w potrzebie możemy nawet wtedy, gdy oddajemy się tak „próżnej” czynności, jak robienie zakupów w centrum handlowym. W ostatni weekend w ostrawskim Forum Nowa Karolina odbyła się akcja „Wymień stare za nowe”. Centrum handlowe zorganizowało ją wraz z organizacją charytatywną ADRA z Hawierzowa. Ludzie przynosili starą odzież w dobrym stanie, którą przekazywali na rzecz ADRY, otrzymując w zamian bony o wartości stu koron. Udział wzięło aż 2,3 tys. osób. W czasie nadchodzącego weekendu akcja będzie kontynuowana. Część odzieży zostanie następnie przekazana ubogim, część zostanie sprzedana, a dochód zostanie przeznaczony na projekty charytatywne. (dc)

Ambasador przyjeżdża do nas

Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze, Grażyna Bernatowicz, przyjeżdża dziś do Ostrawy, żeby spotkać się z Polakami z nad Olzy. – Jest to pierwsze spotkanie pani ambasador z mniejszością polską w Republice Czeskiej. Dlatego oprócz delegacji władz Kongresu Polaków w RC wezmą w nim udział również przedstawiciele największych organizacji oraz instytucji polskich na naszym terenie. Zależy nam, żeby zrobić jak najlepsze wrażenie – podkreśla doniosłość chwili prezes Kongresu Polaków w RC, Józef Szymeczek.

Spotkanie z Grażyną Bernatowicz odbędzie się w godzinach popołudniowych w Konsulacie Generalnym RP w Ostrawie i ma mieć głównie charakter zapoznawczy. Przedstawiciele poszczególnych organizacji i instytucji przedstawiają swoją działalność. – W rozmowie z ambasador będziemy chcieli poruszyć także kilka najważniejszych problemów. Jednym z nich jest zwrot majątków organizacji polskich zabranych po drugiej wojnie światowej. Spodziewamy się też wspólnej dyskusji na temat nowego systemu finansowania działalności Polaków za granicą po przejęciu przed dwoma laty środków przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Chcemy przekonać panią ambasador, że zainwestowane tu pieniądze są dobrze wykorzystane, a także przygotować podłoże do tego, żeby nasze projekty były przez Polskę wspierane – mówi Józef Szymeczek.

Prezes Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, Jan Ryłko, potwierdza, że w rozmowach z ambasador Polski weźmie udział pięcioosobowa delegacja Związku. Z uwagi na to, że chodzi o pierwsze spotkanie, Ryłko nie spodziewa się, by były na nim poruszane konkretne sprawy. – Z Kon-



Ambasador RP w Pradze, Grażyna Bernatowicz (w środku), po raz pierwszy gościła na naszym terenie we wrześniu br. Pojawiła się w Gródku na imprezie upamiętniającej Wincentego Witosa. Na zdjęciu w towarzystwie wicepremiera RP Janusza Piechocińskiego oraz konsul generalnej w Ostrawie, Anny Olszewskiej.

sulatem Generalnym RP w Ostrawie jesteśmy w stałym kontakcie. Konsulat wie o naszych problemach

i projektach. Ważne jest, żeby Ambasada w znaczący sposób wspierała działania Konsulatu i udzielała tego

wsparcia w Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie – zaznacza prezes PZKO, który sam ze względu

na wcześniej zaplanowane spotkanie w Pradze prawdopodobnie nie zdąży dojechać do Ostrawy.

Oczekiwania polskich szkół w RC zamierza przedstawić na spotkaniu prezes Towarzystwa Nauczycieli Polskich, Barbara Smugala. – Jeżeli będzie taka możliwość, to chciałabym poinformować ambasador Bernatowicz o sytuacji w szkolnictwie oraz o tym, jakie projekty składamy. Od Polski oczekujemy umożliwienia naszym uczniom i nauczycielom bezpośredniego kontaktu z Polską poprzez wyjazdy, kursy czy pomoce edukacyjne – wyjaśnia Smugala.

Z kolei wiceprezes Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Sportowego „Beskid Śląski”, Henryk Cieślak, uważa, że pierwsze spotkanie Grażyny Bernatowicz z przedstawicielami polskich środowisk będzie służyło głównie wzajemnemu zapoznaniu się. – Przedstawiając działalność Sekcji Turystycznej, która odgrywa najistotniejszą rolę w ramach „BS”, z pewnością nie zapomnę podkreślić bezapelacyjnego sukcesu ekipy sportowców z Zaolzia na Światowych Igrzyskach Polonijnych w Kielcach, która zajęła pierwsze miejsce wśród najlepszych z najlepszych – podkreśla Cieślak. (sch)

REKLAMA

ZATRUDNIENIE JEST PRIORYTETEM

Pracy pod dostatkiem to klucz do prosperity województwa morawsko-śląskiego



Ing. Martin Pecina, MBA
wicepremier rządu,
minister spraw wewnętrznych
w dymisji

Ing. Martin Schubert
doradca ekonomiczny
i podatkowy

Województwo morawsko-śląskie jest przemysłowym sercem naszego kraju. Przemysł był, jest i długo jeszcze będzie fundamentem czeskiej gospodarki. Od 2007 roku dochodzi jednak do jej stopniowej dewastacji, przemysłu dotyczy to w dwójnasób.

Przewodniczący organizacji wojewódzkiej Partii Praw Obywateli ZEMANOVCI, Martin Schubert, popiera poglądy wicepremiera rządu i ministra spraw wewnętrznych, Martina Peciny, który jest przekonany, że wymawianie się na kryzys za granicą nie wytrzymuje krytyki. – Naszej gospodarce

powodzi się o wiele gorzej niż gospodarkom sąsiednich krajów. Zasadniczy zwrot nastąpił wraz z nadejściem rządów Mirka Topolánka i jego „topolánkowym bagażem”. Koszmar, który spowodowały te postanowienia, będziemy usuwać jeszcze szereg lat. Lider SPOZ w województwie morawsko-śląskim twierdzi, że przemysł jest bezdyskusyjnie kluczową gałęzią czeskiej gospodarki. Państwo musi postarać się o to, żeby w ramach regionów powstawała dostateczna liczba miejsc pracy. – Ludzie potrzebują pracy i my im ją zapewnimy. Jak mówi nasz pan prezydent, z kryzysu musimy się przede wszystkim przeinwestować. W czasie rządów Miloša Zemana została przyjęta nader skuteczna ustawa o zachętach inwestycyjnych. Na tej podstawie przyszło do naszego kraju wielu dużych inwestorów. Na przykład Hyundai do Noszowic. Niestety, rząd Topolánka zmienił ustawę w taki sposób, że przestała ona działać. Dzisiaj inwestorzy nie przychodzą do naszej ojczyzny. To, co nowa reprezentacja polityczna musi zrobić zaraz po wyborach, jest przede wszystkim ponowne zwabienie inwestorów do Republiki Czeskiej. Głównie zaś do poszkodowanych regionów. Województwo morawsko-śląskie zasługuje na to, żeby przyszło tutaj jeszcze kilku znaczących inwestorów. Potrzebujemy pracy dla naszych obywateli. Dla osób wykształconych i dla robotników.



www.spoz-msk.cz

»Polskie obozy« to kłamstwo

Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych rusza z ofensywą przeciwko nieprawdziwemu określeniom historycznym pojawiającym się w światowych mediach. Najważniejszymi z nich i zwalczanymi przez polską dyplomację są „polskie obozy koncentracyjne” czy „polskie obozy zagłady”.

Używanie sformułowania „polskie obozy” właśnie uznane zostało na forum międzynarodowym za jedną z form fałszowania historii. Podczas konferencji w Toronto Międzynarodowy Sojusz na rzecz Pamięci o Holokauście (IHRA) przyjął roboczą definicję „negacjonizmu i zniekształcania prawdy historycznej o Holokauście”. – W czasie trwających od 8 do 10 października w Toronto obrad przedstawiciele 31 państw – historycy, naukowcy i dyplomaci – uznali, że

należy przeciwstawić się przybierającemu na sile zjawisku negowania Holokaustu – informuje biuro rzecznika prasowego MSZ.

Przyjęta w Toronto definicja jest kolejnym dużym sukcesem Polski w przeciwdziałaniu zniekształcania historii II wojny światowej. W 2007 roku Komitet Światowego Dziedzictwa UNESCO obradujący w Nowej Zelandii podjął decyzję o zmianie nazwy obiektów byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Zgodnie z propozycją przedstawioną przez rząd polski, prawidłowa nazwa obozu to „Auschwitz-Birkenau. Niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny i zagłady (1940-1945)”. Decyzja UNESCO również poprzedzona była szerokimi konsultacjami oraz aktywną kampanią dyplomatyczną prowadzoną przez Polskę. (ep)

Seniorom stuknęła... trzydziestka

30 lat obchodzi właśnie Klub Seniora działający przy Miejscowym Kole PZKO w Wędrzynie. Liczący ponad 50 członków Klub spotyka się w każdy pierwszy wtorek miesiąca. Na ostatnim z comiesięcznych spotkań, 8 października, uroczystie świętowano jubileusz. Działacze przygotowali program kulturalny – zajęli się tym Jerzy Macura i Renata Konstankiewicz. Seniorzy zebrali się w wędryńskiej „Czytelni”, służącej jako Dom PZKO. Główna sala przeszła niedawno niewielki remont – pomalowano ściany i odnowiono historyczne ornamenty.

– Wystąpił chór żeński, który przypominał działający kiedyś w naszym Kole zespół śpiewaczy. Większość pań, które zaśpiewały w programie, należy do Klubu Senio-

ra. Wystąpił również nasz zespół teatralny ze sztuką Adama Wawrośza „Malowane waja”. Reżyserem i odtwórcą głównej roli był Janusz Ondraszek. Gościnnie zaśpiewał na spotkaniu chórzysta Władysław Czepiec z Mostów koło Jabłonkowa – relacjonuje prezes Koła, Bogusław Raszka. Jak dodaje, uczestnicy jubileuszowego zebrania przypomnieli również postać zmarłego przed dziesięć laty założyciela Klubu Seniora, Józefa Kaszpera, który w tym roku obchodziłby setne urodziny.

Na jubileuszowej imprezie było ponad 80 osób, choć na comiesięczne spotkania schodzi się ich około 50. Najstarszą osobą na sali była Helena Cieńciała, która obchodziła niedawno 90 lat. (ep)

DWA PAŃSTWA, DZIEWIĘĆ KILOMETRÓW OD SIEBIE, 20 LAT WSPÓŁPRACY

Od sportu do oświaty

Pieśnią „Płyniesz Olzo po dolinie” uczniowie Szkoły Podstawowej i Przedszkola z Polskim Językiem Nauczania w Lutyni Dolnej przywitani we wtorek nauczycieli i samorządowców z niedalekich Gorzyczek. Goście z Polski zwiedzili miejscową podstawówkę i przedszkole, a w Domu Kultury wzięli udział w uroczystej radzie pedagogicznej z okazji jubileuszu 20-lecia współpracy między Zespołem Szkolno-Przedszkolnym w Gorzyczkach i polską szkołą w Lutyni Dolnej. W trakcie uroczystości podsumowano również 10 lat współpracy między tamtejszymi przedszkolami.

Wśród gości przybyłych na uroczystą radę pedagogiczną była m.in. Anna Olszewska, konsul generalna RP w Ostrawie. Z okazji poniedziałkowego polskiego Dnia Edukacji Narodowej podziękowała ona pedagogom za codzienne zaangażowanie. Wcześniej goście z Polski zwiedzili dolnolutyńską podstawówkę, a podczas wspólnej rady pedagogicznej w Domu Kultury kilkanaście osób otrzymało tytuły przyjaciela Szkoły Podstawowej i Przedszkola z Polskim Językiem Nauczania w Lutyni Dolnej oraz przyjaciela Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Gorzyczkach.



Uczniowie przywitani gości staropolskim zwyczajem, chlebem i solą.



Na początek młodzież zaintonowała pieśń „Płyniesz Olzo po dolinie”

Polska podstawówka w Lutyni Dolnej jest najmniejszą i zarazem najdalej na zachód wysuniętą szko-

łą z polskim językiem nauczania w Republice Czeskiej. Jej współpraca z oddaloną o dziewięć kilometrów

szkołą w Gorzyczkach trwa od kwietnia 1993 r. Wszystko zaczęło się zaś od rywalizacji sportowej w popularnych trójbojach lekkoatletycznych.

– Kiedy przed 20 laty inicjowaliśmy kontakty, prawie nic o sobie nie wiedzieliśmy. Chcieliśmy jednak zrobić krok, by młode pokolenie poznało się wzajemnie – wspomina Stanisław Wujec, dyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Gorzyczkach.

Z czasem kontakty nabrały szerszego zasięgu i dziś współpraca rozwija się nie tylko na płaszczyźnie sportowej, ale też kulturalnej i przede wszystkim oświatowej. – Wymiana dzieci daje naprawdę dobre efekty, a przy okazji zdobyliśmy też wielu przyjaciół. Dodatkowo, Monika Brudny, która była naszą zawodniczką podczas trójbojów lekkoatletycznych w Republice Czeskiej, obecnie pracuje w Lutyni Dolnej

– mówi Wujec i dodaje, że szkoła w Gorzyczkach jest trochę większa i starsza od podstawówki w Lutyni Dolnej. – Ta szkoła ma jednak lepsze warunki nauczania, bo w klasach jest mniej dzieci – śmieje się Wujec, który informuje przy okazji, że jego szkoła współpracuje także z placówką w Kamieńcu Podolskim na Ukrainie. – Tam, spośród 1500 uczniów, aż 500 uczy się języka polskiego – stwierdza.

Alicja Berki, dyrektorka podstawówki w Lutyni Dolnej, przypomina zaś, że w 1996 r., trzy lata po zainicjowaniu współpracy przez obie szkoły, partnerskie kontakty nawiązały również gminy.

– Dziś nasza współpraca rozwija się na wielu płaszczyznach. Na przykład przed wstąpieniem Polski i Czech do Unii Europejskiej braliśmy udział w konkursach europejskich i nasi uczniowie z powodzeniem konkurowali z młodzieżą z polskich szkół. Pamiętam, że raz zdobyliśmy pierwsze miejsce – wspomina Berki.

Szkoła w Lutyni Dolnej napisała też projekt „Tam przyjaciół wielu mam od dwudziestu lat”. – W jego ramach planujemy wspólne lekcje języka polskiego, a na moście Przyjaźni w Cieszynie zorganizujemy żywą lekcję historii. Młodzież z Gorzyczek przyjedzie z jednej strony, my z drugiej i tam się spotkamy, po czym pójdziemy do Studni Trzech Braci oraz na polski i czeski rynek. Dodatkowo, w ramach projektu, w przedszkolach w Lutyni Dolnej i Gorzyczkach chcemy przygotować warsztaty muzyczno-plastyczne, a



ANNA OLSZEWSKA, konsul generalna RP w Ostrawie

Chcę dziś bardzo serdecznie pogratulować wszystkim pedagogom z okazji przypadającego 14 października ich święta, a także z okazji 20-lecia waszej współpracy. W zjednoczonej Europie granice już nie dzielą. Widzimy, że otworzyły się ogromne obszary dla współpracy i państwo dajecie tego najlepszy przykład. Udowodniacie, że można utrzymywać dobrosąsiedzkie, transgraniczne stosunki przez pryzmat działań w dziedzinie edukacji Polaków żyjących w Republice Czeskiej, która jest także przedmiotem szczególnej troski polskiego konsulatu w Ostrawie. Współpraca, która łączy szkołę w Lutyni Dolnej ze szkołą w Gorzyczkach jest tego najlepszym przykładem. Owocuje bowiem nie tylko kontaktami pedagogów, ale i władz obu miejscowości. (wik)

także wydać okolicznościową publikację – wymienia Berki.

– My zaś już dziś zapraszamy na drugą część tej uroczystości, czyli Biesiadę Śląską, którą zorganizujemy w Gorzyczkach 16 listopada. Dodatkowo, 2 grudnia, odbędzie się u nas halowy turniej piłki nożnej, na który także zaprosimy drużynę z Lutyni – dodaje Wujec.

WITOLD KOŹDOŃ

Chirurgia ponad granicami

Każdy pacjent może dziś swobodnie wybrać szpital, w którym chce się leczyć. Ale granica państwa wciąż wydaje się nie do przeskokowania. Jak zwykle, sprawa rozbija się o finanse. Chirurgzy z Polski, Czech i Słowacji, którzy na początku tygodnia obradowali w Istebnej, uważają transgraniczną współpracę za ważną zarówno dla lekarzy, jak i pacjentów.

W Istebnej-Zagroniu odbyło się dwudniowe 13. Polsko-Słowacko-Czeskie Sympozjum Chirurgii Małoinwazyjnej. Przyswiecały mu dwa główne cele: zacieśnianie współpracy przygranicznych regionów oraz większe zaangażowanie młodych chirurgów w tę współpracę. Udział wzięli lekarze z Polski, Czech i Słowacji, a także goście z Ukrainy i Chin. – Pierwsze takie spotkanie odbyło się w 1999 roku w Ustroniu, kolejne w Warszawie, Pradze, Bratysławie i innych miastach. Teraz skupiamy się głównie na współpracy między regionami przygranicznymi: województwem śląskim w Polsce, morawsko-śląskim w RC oraz żylińskim na Słowacji – powiedział „Głowski Ludu” profesor Stanisław Czudek, od początku organizujący

sympozja. Lekarz z Mostów koło Jabłonkowa, który obecnie pracuje w klinikach w Katowicach i Warszawie oraz wykłada na uniwersytetach w Martinie i Ostrawie, mówił o konieczności nawiązania konkretnej współpracy pomiędzy ubezpieczalniami zdrowotnymi a szpitalami z różnych krajów. Unia Europejska wymaga bowiem, by od listopada współpraca transgraniczna wreszcie była realizowana. – W praktyce ubezpieczalnie bronią się przed tym. Bo jeżeli na przykład polski Narodowy Fundusz Zdrowia kupi sobie jakiś zabieg w Czechach, bo tam jest tańszy, lub czeska ubezpieczalnia w Polsce lub na Słowacji, to zabierze pracę placówkom w swoim kraju – mówił Czudek o praktycznych przeszkodach utrudniających realizację tych założeń.

Lekarze są przekonani, że tego procesu nie da się zahamować. – Jeżeli ktoś na przykład wie, że profesor Czudek robi jakieś zabiegi w sposób doskonały, to będzie chciał do niego pojechać i się zoperować. W tej chwili granic nie ma i jest to możliwe. Problem polega na tym, by te zabiegi były mniej więcej tak samo

wyceniane w naszych krajach. Na razie tak nie jest. I tu ekonomia decyduje – wyjaśnił profesor Edward Stanowski z Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie.

Chirurgzy widzą także inną drogę, dla pacjenta mniej uciążliwą od turystyki medycznej, a dającą porównywalne efekty. – Już teraz między naszymi ośrodkami realizujemy wymiany. Profesor, który wyspecjalizował się w jakiejś procedurze, przyjeżdża i przez 2-3 dni wykonuje modelowe operacje. I wtedy pacjenci nie muszą już wyjeżdżać, bo ten ośrodek nauczy się to robić. I to ma, moim zdaniem, większą przyszłość niż wymiana pacjentów między granicami. Dzięki temu, że możemy nawzajem podnosić swoje kwalifikacje, chorzy nie będą musieli przekraczać granicy, żeby przejść zabieg – dodał Stanowski. Jego słowa potwierdził prodziekan Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Komeńskiego w Martinie, profesor Dušan Mištuna: – Współpraca transgraniczna jest korzystna nie tylko dlatego, że ogólnie podnosimy poziom naszych placówek, ale też dlatego, że zacieśniają się nasze stosunki. Kiedy



Rozmowy na tematy medyczne odbywały się również w przerwach między obradami. Od lewej: Stanisław Czudek, Dušan Mištuna i Edward Stanowski.

zajdzie taka potrzeba, któryś z moich młodszych pracowników może pojechać do zagranicznego ośrodka, który pokaże mu coś nowego. Bardzo dobrą drogą są wideokonferencje z poszczególnych placówek, które realizowaliśmy już zarówno z Polską, jak i Czechami. To dla młodych lekarzy najtańsza metoda zdobywania doświadczeń i wiedzy – przekonywał słowacki lekarz.

Sympozjum w Istebnej poświęcone było różnym metodom chirurgii małoinwazyjnej, czyli zabiegom przeprowadzanym za pomocą małych cięć. Najpopularniejsze są za-

biegi laparoskopowe, lecz zaliczane są tu również operacje przeprowadzane za pomocą robota czy nowość – operacje wykorzystujące naturalne otwory ciała. To operowanie przez ścianę żołądka, jelita czy pochwy. – Na przykład wycięcie pęcherzyka żółciowego przez ścianę żołądka wygląda tak, że do ust wkłada się endoskop, przecina się ścianę żołądka i ustami wyciąga się pęcherzyk. Ale to już bardzo ekstrawagancka metoda, na którą zdecydować się chyba tylko ten, kto nie chce mieć żadnej blizny – opowiedział Stanisław Czudek. DANUTA CHLUP

GŁOSIK

Lekcje w ogrodzie



Fot. HALINA KOCUREK

Wędrzyńscy uczniowie pracują i uczą się w ogrodzie.

Ogródek szkolny polskiej podstawówki w Wędrynie to specyficzna klasopracownia. Nie tylko w przenośni, ale też dosłownie. W czerwcu została oddana do użytku „zielona klasa”, czyli zadaszona wiata ze stolikami, krzesłami, dużym piecem i tablicami edukacyjnymi. Taka klasa nie miałaby jednak racji bytu, gdyby w naturalny sposób nie łączyła się z ogrodem. – Wiosną posadziliśmy więc jarzyny, zioła i inne rośliny na ponad dwudziestu malutkich poletkach. W czasie wakacji nauczyciele i uczniowie mieli dyżury, bo o grządki trzeba było dbać, a przede wszystkim je podlewać. Dzięki temu, że poletka były nawożone i zadbane, cieszymy się z dobrych plonów – powiedziała nam dyrektorka szkoły, Elżbieta Wania.

Od początku roku szkolnego uczniowie systematycznie pracują i uczą się w ogrodzie. – Uprawiamy szczypiorek, buraki, ogórki, fasolkę, groch, marchew, ziemniaki, kukurydzę, truskawki. Mamy też drzewa owocowe. Młodsze dzieci ugotowały zupę jarzynową i zrobiły sałatkę owocową z własnoręcznie wyhodowanych plonów,

starsi uczniowie zabawili się w „detektywów przyrody”. Otrzymali karty ze zdjęciami roślin i mieli je odnaleźć w naszym ogródku – dowiedzieliśmy się od nauczycielki Lucyny Wojnar. Zebrane zioła suszą się w specjalnych workach. Pani woźna regularnie przygotowuje z nich dzieciom herbatkę ziołową. Skosztowaliśmy – smakowała naprawdę wspaniale!

Uczniowie mają w ogródku nie tylko lekcje nauki o środowisku (młodszy) lub zajęcia z przedmiotu „Człowiek i świat pracy” (starsi), ale też wychowanie plastyczne czy prace ręczne – głównie wtedy, gdy korzystają z naturalnych materiałów. W „zielonej klasie” zajęcia mają też uczniowie uczęszczający do szkolnej świetlicy. Teraz, przed zimą, trzeba jeszcze posiać pszenicę i posadzić czosnek.

W ogrodzie jest też stacja meteorologiczna. Szkoła bierze udział w programie „Globe”, dzięki któremu otrzymała już sporo urządzeń pomiarowych i pomocy metodycznych. Pomiarów meteorologicznych właśnie się rozpoczynają. (dc)

WITAMY

Kubuś Szpyrc urodził się 16 stycznia 2013 r. w Brnie. Ważył 4380 gramów i mierzył 51 cm. Chłopiec jest pierwszym dzieckiem Barbary (z domu Walek) i Bogdana Szpyrców. Młoda rodzina mieszka na razie w Brnie. Rodzice przysłali do redakcji zdjęcie syna zrobione na jego pierwszym Gorolskim Świącie.

Jakub Łaboj urodził się 20 października 2012 roku. Miał 52 cm wzrostu i ważył 3860 g. – Od tego czasu wyrósł z niemowlaka na prawie rocznego chłopaka. Winszujemy 100 lat! – napisali dziadkowie Frydowie oraz Łabojowie, którzy przysłali do redakcji zdjęcie chłopca. Kubuś jest synem Marioli Łaboj, z domu Fryda, oraz Jana Łaboj, mieszkających w Cieszynie.

Imię Jakub wywodzi się od hebrajskiego Jaaqob, oznaczającego „ten, którego Bóg ochrania” i jest znane na całym świecie. W nieco innym brzmieniu imię to było znane w Mezopotamii i Egipcie. Imię Jakub nosili królowie Szkocji z dynastii Stuartów. (ep)



Zdjęcia: ARC

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Wizyta w leśniczówce

Uczennice klasy 5. PSP w Czeskim Cieszynie przysłały nam listy, relacjonujące wycieczkę do leśniczówki. Oto ich fragmenty: – W piątek 13 września klasy 2a i 5b pojechały do leśniczówki w Karwinie. Wycieczka była nagrodą w corocznym konkursie zbierania kasztanów. Autobus zawiózł nas na skraj lasu, do leśniczówki dotarliśmy pieszo. Na miejscu czekał na nas pan Kocur z myśliwymi i z policjantami. Na początku mieliśmy pogadankę z policjantami na temat bezpieczeństwa. Mogliśmy obejrzeć kajdanki, paralizator, krótkofalówkę, pistolet i kamizelkę kuloodporną. Przypomnieliśmy sobie numery alar-

mowe. Mieliśmy okazję przejechać się samochodem policyjnym – napisała Anita Heczko z klasy 5b. Jej koleżanka klasowa, Aneta Mrózek, tak zrelacjonowała drugą część wycieczki: – Kolejnym punktem programu były różne zabawy konkursowe. Po tem opiekaliśmy się kiełbaski. Po małej przekąsce mieliśmy możliwość obejrzenia, jak pies łowiecki imieniem Tara tropił kaczkę. W nagrodę otrzymał parówkę! Nadeszła chwila, żeby ogłosić zwycięzców konkursu. Po wręczeniu nagród wszyscy pożegnaliśmy się i udaliśmy się z powrotem do szkoły. Tak zakończyła się udana wycieczka do leśniczówki.

GŁOSIKOWA KORESPONDENCJA

Plener malarski

W dniach 1-3 października dziesięcioro uczniów Szkoły Podstawowej i Przedszkola im. Jana Kubisza w Gnojniku wyjechało na trzydniowy plener malarski, który w tym roku odbył się w Oldrzychowicach „Pod Lípou”. Tradycyjnie już na plenerze nie mogło zabraknąć prawdziwego malarza. Ponownie pojechał z nami Paweł Wałach, do którego w tym roku dołączył Józef Drong. Obaj artyści udzielali nam cennych rad oraz uczyli nas nowych, nietypowych technik. Nauczyli nas poprawnego malowania na jedwabiu, wszyscy byli zachwyceni tą metodą.

Sprzyjała nam pogoda. Wprawdzie było trochę zimno, lecz pomimo tego wszyscy z chęcią malowali farbami olejnymi jesiennie oldrzychowickie pejzaże. Pan Paweł pokazał nam, jak malować w perspektywie, natomiast pan Józef zaprezentował nam technikę grafiki.

Obaj malarze udzielali nam cennych rad w trakcie malowania starego drewnianego domku z 1817 roku. Zastosowaliśmy technikę rysowania tuszem lub węglem. O nasze głodne żołądki



Uczestnicy pleneru malowali jesiennie oldrzychowickie pejzaże.

troszczyli się dyrektor szkoły – Tadeusz Grycz i nauczycielka Anna Pomykacz. Wszyscy uczestnicy zgodnie twierdzą, że tegoroczny plener był wspaniały! Projekt wsparły Konsulat Generalny RP w Ostrawie oraz Koło Macierzy Szkolnej i sponsorzy.

Katarzyna Zagóra, uczennica klasy 9

Wycieczka do Warszawy

Kiedy na dworze było jeszcze ciemno i w większości okien nie paliło się światło, 38-osobowa grupa najlepszych uczniów z polskich podstawówek na Zaolziu wyruszyła na wycieczkę-nagrodę do Warszawy. Pojechalibyśmy najpierw do Wilanowa, by rozkoszować się pięknymi ogrodami i promieniami popołudniowego słońca. Potem ruszyliśmy do hostelu, w którym mieliśmy zakwaterowanie. Po rozpakowaniu rzeczy udaliśmy się na kolację, a po niej czekała na nas miła niespodzianka: wypad do kina na film „Paranoja”.

Przez kolejne trzy dni zwiedziliśmy i zobaczyliśmy mnóstwo ciekawych i interesujących miejsc: Łazienki, Pałac Kultury i Nauki, Muzeum Powstania Warszawskiego, Muzeum Narodowe, Stadion Narodowy, Zamek Królewski i Starówkę. Mieliśmy też możliwość zobaczenia „Zemsty” Fredry w Teatrze Polskim w gwiazdorskiej obsadzie, m.in. z Andrzejem Sewerynem i Danielem Olbrychskim, a w ostatni wieczór poszliśmy do kina na film o powstaniu warszawskim. Niestety nie udało się załatwić wstępu do Centrum Nauki Kopernik, więc byliśmy lekko rozczarowani. Podsumowując, wycieczka nam się niezmiernie podobała. W imieniu wszystkich wycieczkowiczów dziękuję Stowarzyszeniu „Wspólnota Polska” i Towarzystwu Nauczycieli Polskich za zorganizowanie tak wspaniałego wyjazdu. Myślę, że przynajmniej do paru z nas dotarło, iż obecna Warszawa powstała praktycznie z niczego, i że to wszystko, co widzieliśmy, to całkiem nowe budowle, które powstawały na gruzach całkowicie zniszczonej stolicy. Ogromne podziękowania należą się również naszemu opiekunom, Markowi Gryczowi i Michałowi Szczotce



Wnuczka Gustawa Przeczka, Dorota, oraz jej córka Janina.

za poczucie humoru i wyrozumiałość w stosunku do rozbrykanej bandy nastolatków. Bez was ta wycieczka nie byłaby taka fajna!

Aleksandra Wania, uczennica I klasy
Gimnazjum z Polskim Językiem Nauczania

Prawnuczka Patrona w »Pogodzie«

Rezulutna Janina Heinz na stałe mieszka w Niemczech. Buźkę brzdąca w „Głosie Ludu” oglądali czytelnicy już 6 lat temu. Dziadkowie Janinki mieszkają w Trzyńcu, a jej babcia jest córką Gustawa Przeczka, patrona trzyńskiejskiej podstawówki, w której skład wchodzi przedszkole „Pogoda” w Oldrzychowicach. Od 3 lat Janina jest też „pogodziarą”. Zawsze, kiedy przyjeżdża do dziadków, uczęszcza do „Pogody”. Bardzo jej się w naszym przedszkolu podoba, mama też pochlebnie wyraża się o „Pogodzie”. Potwierdzają to zadowolone miny na zdjęciu, na którym są wnuczka patrona Dorota i prawnuczka Janina.

Janina Opluštiová,
kierowniczka „Pogody” w Oldrzychowicach

Zdjęcia: ARC

MICHAŁ GONDA, BOHATER DRUGOLIGOWYCH DERBÓW ZAOLZIA:

Viktorka powinna mieć się na baczności

31-letni słowacki pomocnik Michal Gonda należy do grona doświadczonych piłkarzy MFK OKD Karwina. W nadolziańskim drugoligowcu występuje od trzech sezonów, ale dopiero teraz wyraźniej, a zwłaszcza regularnie sprzedaje swój nietuzinkowy talent. Wychowanek Slovana Bratysława w niedzielę został katem Trzyńca, strzelając w 85. minucie zwycięskiego gola w derbach. Koncert piłkarski Michala Gondy rozpoczął się już jednak w pierwszej połowie. Z jego rajdu lewą flanką i dośrodkowania zrodził się bowiem pierwszy gol do siatki podbeskidzkiego klubu – zdobyty przez Albańczyka Elvista Ciku.

W biurze prasowym padły mocne słowa pod twoim adresem – byliśmy zgodni co do tego, że to twój najlepszy sezon w barwach Karwiny. Derby z Trzyńcem tylko to potwierdzają...

Dziękuję za miłe słowa. Trudno mi ocenić własną grę, nie lubię takich analiz i wołę patrzeć w przyszłość. Co przyniesie nowa kolejka, bo to w futbolu najważniejsze. Rozdrapywanie starych ran, nieudanych meczów, do niczego nie prowadzi. Teraz przeżywamy w Karwinie okres dobrej gry, ale drugoligowe rozgrywki są na tyle wyrównane, że ta passa rychło może się zmienić na gorsze. Mamy mądrego, doświadczonego trenera, który zawsze potrafi wybrać odpowiednią taktykę na rywala. Od nas samych na boisku zależy już, czy zrealizujemy te plany.

Właśnie, z jaką taktyką przystępowaliście do derbów z Trzyńcem, który uchodzi za zespół preferujący defensywny futbol?

Derby rządzą się specyficznymi regułami. Faworyt zazwyczaj stoi w trudnej pozycji. Wiedzieliśmy, że ta defensywna etykieta to tylko częściowa i uproszczona charakterystyka rywala. Trzyńciec lubi grać z kontry, ale posiada w swoich szeregach wielu doświadczonych piłkarzy, którzy potrafią umiejętnie pokierować grą w drugiej linii. Chociażby Pavel Malif, od kilku sezonów kluczowa postać trzy-



Fot. IVO DUDEK

Michal Gonda był kluczową postacią Karwiny w wygranych derbach z Trzyńcem.

nieckiego zespołu. Wskazówek udzielił nam przed meczem także Pavel Eismann, który trafił do Karwiny właśnie z Trzyńca. Mieliśmy rywala dobrze rozszyfrowanego, a mimo wszystko w pierw-

szej połowie zaskoczył nas bardzo dobrym, ofensywnym stylem gry. Ośmielam się nawet stwierdzić, że w pierwszej części spotkania goście byli zdecydowanie lepszym zespołem na boisku.

Twoja akcja i wykończenie Elvista Ciku trochę ostudziła zapędy trzyńskiego klubu...

No tak, ale w dalszym ciągu goście grali bardzo dobrze. Mieliśmy sporo szczęścia, bo trzy strzały poszybowały minimalnie obok naszej bramki. W defensywie zagraliśmy trochę nerwowo i rywal chyba wyczuł naszą treść. Zresztą stawka tego meczu była wysoka – jeśli chcemy nadal grać o najwyższe lokaty w tabeli, tego spotkania nie mogliśmy przegrać.

Jeśli potwierdzą się doniesienia z najwyższej centrali piłkarskiego związku, po weekendzie z powodu walkoweru z Pardubicami drużyna Karwiny znajdzie się w fotelu lidera drugiej ligi (we wtorek walkower został oficjalnie zatwierdzony – przyp. autor). Czy te pozaboiskowe sprawy nie rozpraszały zespołu?

O walkowerze z Pardubicami, z którymi zagraliśmy bodajże w 9. kolejce, głośno mówi się od kilku dni. Nie ma to jednak większego wpływu na drużynę. Jak już mówiłem, koncentrujemy się na własnej grze, na najbliższych rywalach. Jeśli zostaną nam przypisane dodatkowe trzy punkty i znajdziemy się na pierwszym miejscu w tabeli, będzie to pretekstem do jeszcze lepszej gry.

Karwińscy fani bardzo długo czekali na tak udaną jesień

rundę. Z trybuny nie wszystko jednak wygląda idealnie. Moim zdaniem gracze zbyt często z pominięciem linii środkowej, co na zespół złożony z dobrze wyszkolonych technicznie piłkarzy trochę nietypowa taktyka...

Rzeczywiście, czasami gramy trochę zbyt asekuracyjnie. Nikt nie chce popełnić błędu, a w przypadku tych derbów każdy błąd mógł zaważyć na losach meczu. Osobiście też wołę szybką wymianę piłki, zamiast stereotypowych dośrodkowań w pole karne. Goście postawili w tych derbach poprzeczkę wysoko i nie było łatwo przedrzeć się pod pole karne Bruka. Obiektywnie słabo zagraliśmy w pierwszych dwudziestu minutach drugiej połowy. Zamiast dołączyć drugiego gola, oddaliśmy inicjatywę Trzyńcowi.

W niedzielę zaliczycie wyjazdowe spotkanie z Viktorią Žižków. Z tego, co słyszałem od wielu piłkarzy, za tamtejszym małym boiskiem i specyficzną atmosferą mało kto przepada...

Dla nas to kolejny sprawdzian w tym sezonie. Na pewno dużo gorzej czuliśmy się w Pradze po przegranej z Trzyńcem. Wygrana w derbach podniosła nasze notowania. Viktorka powinna mieć się na baczności.

Rozmawiał:
JANUSZ BITTMAR

TIPSPORT EKSTRALIGA HOKEJA: TRZYŃCIEC PRZEGRZAŁ Z KOMETĄ
Zimny prysznic przed derbami

O tym, jak bardzo wyrównana i nieprzewidywalna jest hokejowa TipSport Ekstraliga, przekonali się we wtorek Stalownicy Trzyńciec. Ekipa Jiřego Kalousa nie nawiązała do zwycięskiego spotkania z Pardubicami, tracąc komplet punktów w wyjazdowej batalii na lodowisku Komety Brno. Gospodarze zwyciężyli w zaległym meczu 11. kolejki zaskakując 6:3. Dla Trzyńca był to zimny prysznic przed jutrzejszymi derbami z Witkowicami. Szlagier piątkowej kolejki rozpoczyna się w ostrawskiej ČEZ Arenie o godz. 17.00.

KOMETA BRNO
TRZYŃCIEC 6:3

Tercje: 1:1, 4:2, 1:0. Bramki i asysty: 4. T. Svoboda (Kováčik), 23. Dočekal (J. Hruška, Burian), 28. Němec (Káňa, Kováčik), 32. J. Hruška (Dočekal, Kováčik), 34. Němec (Kuboš, Žizka), 51. Kuboš – 2. Rákos, 22. Adamský (Polanský), 38. Hrabal (Bonk). Trzyńciec: Hrubec (od 34 min. Konrád) – Hrabal, Krejčí, Roth, Linhart, Kania, Zib, Lojek – Martin Růžička, Bonk, Varda – Gorskow, Polanský, Adamský – Rákos, Zagrapan, Rufer – Ostržek, Marek Růžička, Matuš.

Kometa przed własną, frenetyczną publicznością, zatrzymała wspania-

łą passę Stalowników. Trzyńczanie przegrali po pięciu kolejkach, w których pokazali prawie idealny hokej. W Brnie hutnicza maszyna zgrzytnęła, zepsuły się w dodatku wszystkie śruby. Słaby występ zaliczył bramkarz Šimon Hrubec, którego po piątym голу zmienił Konrád. Poniżej oczekiwań zagrali też zawodnicy w polu. Kluczowa dla przebiegu meczu była szybka wymiana ciosów na wstępie pierwszej i drugiej tercji. Stalownicy wprawdzie rozpoczęli wręcz kapitalnie – zdobywając z rzutu karnego zasługą Rákosa pierwszego gola, Kometa zdążyła jednak błyskawicznie zareagować. Wyrównujący gol T. Svobody wyzwolił w brneńskiej drużynie pokłady niespożytej energii. Gospodarze wszędzie byli ciut wcześniej od rywala, mimo to znów nie wystrzegali się błędów. Dwudziesta druga minuta oznaczała dla Trzyńca ponowne (i co tu ukrywać – niezastępowane) prowadzenie 2:1 z kija Adamskiego. Cztery trafienia Komety skierowały bramkarza Hrubca pod prysznic, przede wszystkim jednak definitywnie ułożyły scenariusz meczu. Trzyńczanie w ostatniej tercji postawili wszystko na jedną kartę, w zespole Jiřego Kalousa zabrakło jednak dżokera, o asie nawet nie wspominając. Brno zepchnęło Stalowników na

trzecie miejsce w tabeli. Wszystko może się jednak zmienić w jutrzejszej 13. kolejce ekstraligi. Drużyna Trzyńca zaprezentuje się w drugim z trzech wyjazdowych meczów zaplanowanych na bieżący tydzień – na taflach ósmym w tabeli Witkovic. Pierwsze w tym sezonie hutnicze derby zapowiadają się arcyciekawie, możemy się też spodziewać wypełnionej po brzegi ČEZ Areny. W barwach Trzyńca zabraknie ponownie golkipera numer jeden w rankingu klubowym – Petera Hamerlíka. Bramkarz reprezentacji

Słowacji wciąż nie wyleczył jeszcze kontuzji, co poniekąd komplikuje sprawę trzyńskim trenerom. Biorąc pod uwagę słaby występ Hrubca w przegranym meczu z Kometa, niewykluczone, że piątkowe derby rozpocznie w trzyńcieckiej bramce 26-letni Branislav Konrád. Wychowanek Nitrzy trafił do Trzyńca ze Slovana Bratysława, jako wymuszona alternatywa dla Hrubca i Trenčana.

Lokaty: 1. Pardubice, 2. Kometa Brno, 3. Trzyńciec po 22 pkt.,... 8. Witkovic 17 pkt. (jb)



Fot. hc-kometa.cz

Jiří Polanský wyprowadza krążek ze strefy obronnej.

Demony Wembley

Dla polskich piłkarzy Wembley to od 40 lat zakłeta twierdza. W ostatnim meczu grupowym eliminacji MŚ przegrali na wyjeździe z Anglią 0:2. Gospodarze po bramkach Rooney'a i Gerrarda zapewnili sobie awans do przyszłorocznego mundialu w Brazylii, Polakom pozostały tylko pytania bez odpowiedzi. Oblicze reprezentacji Polski nawet po liftingach Fornalika wygląda niewyraźnie. Do barażu z grupy H przebiła się Ukraina, Polacy zajęli w tabeli 4. lokatę (13 pkt.).

W efekcie porażki, w środę Waldemar Fornalik przestał pełnić funkcję selekcjonera piłkarskiej reprezentacji Polski. Poinformował o tym Zbigniew Boniek, prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej. – Chciałbym serdecznie podziękować trenerowi Fornalikowi za roczną współpracę i życzyć mu powodzenia w dalszej pracy trenerskiej – oświadczył prezes Boniek, na oficjalnej stronie PZPN.

– To był dla mnie szczególnie czas. Podziękowania dla wszystkich, z którymi dane mi było współpracować – stwierdził po spotkaniu z prezesem Boniek Waldemar Fornalik.

ANGLIA - POLSKA 2:0

Do przerwy: 1:0. Bramki: 41. Rooney, 88. Gerrard. Polska: Szczęsny – Celeban, Jędrzejczyk, Glik, Wojtkowiak – Krychowiak, M. Lewandowski (46. Klich) – Błaszczykowski, Mierzejewski (75. Zieliński), Sobota (64. Peszko) – R. Lewandowski. (jb, wik)